

Pewien bezrobotny inżynier nie mogąc od dłuższego czasu znaleźć zatrudnienia postanowił zmienić fach i założyć własną klinikę. Na budynku wywiesił szyld z napisem "Wyleczymy twoją dolegliwość za 500 zł, w przeciwnym wypadku damy ci 1000 zł". Przechodzący obok lekarz postanowił to wykorzystać i trochę zarobić.

- Dzień dobry, nie wiem co się stało, straciłem smak...
- Siostró, proszę przynieść pudełko 22, jest w nim syrop. Proszę go podać pacjentowi.
- Dobrze. Proszę otworzyć usta...
- Faj... przecież to benzyna!
- Gratulacje, odzyskał pan smak, 500 zł. Wściekły lekarz zapłacił. Po kilku dniach wrócił do kliniki:
- Dzień dobry, straciłem pamięć, pomóżcie mi ją odzyskać...
- Siostró, proszę przynieść pudełko 22, jest w nim syrop. Proszę go podać pacjentowi.
- Dobrze, już podaję...
- Ale przecież tam jest benzyna!
- Gratuluję, odzyskał pan pamięć, 500 zł. Jeszcze bardziej zdenerwowany lekarz zapłacił, jednak po kilku kolejnych dniach ponownie postanowił się odgryźć:
- Dzień dobry, straciłem wzrok, proszę mi pomóc...
- Przykro mi, nie mamy na to lekarstwa. Proszę, tu jest pana 1000 zł.
- Ale tu jest tylko 500 zł...
- Gratuluję, odzyskał pan wzrok, należy się 500 zł.

**Grunt to mieć dobry  
pomysł na biznes**